

Chrystus pierwszym ze zmartwychwstania

Lekcja z Ewangelii według św. Marka (Mar. 5:22-43)

Złoty tekst: „On powstał, jako powiedział” (Mat. 28:6).

Przyjęcie przez niektórych chrześcijan opisu wzbudzenia córki Jaira jako lekcji wielkanocnej, było wynikiem mylnego przypuszczenia, że cud dokonany nad tą dziewczynką był podobny do cudownego zmartwychwstania naszego Pana, na pamiątkę którego obchodzona jest Wielkanoc. Zbadamy treść tej lekcji, a następnie zobaczymy, że Pismo Święte wykazuje wyraźną różnicę pomiędzy tymi dwoma cudami i że cud dokonany nad córką Jaira nie jest nigdzie nazwany zmartwychwstaniem, gdyż nim nie był.

Jair był widocznie wpływowym człowiekiem w swojej miejscowości; albowiem być przełożonym bóżnicy w owym czasie oznaczało członkostwo w miejscowej radzie sądowej (Sanhedrynie), która sądziła pewne klasy przestępców, pilnowała ogólnego porządku, zwoływała zebrania, itp. Przełożeni bóżnic zarządzali także sprawami kościelnymi, wzywali tych, którzy w bóżniach przemawiali lub odczytywali pewne ustępy z Ksiąg Świętych, zarządzali również szkołami, itp. Jair, jako człowiek zajmujący wysoki urząd, niezawodnie znał innego zacnego męża, zamieszkałego w tym samym mieście (Kapernaum), którego syn był uleczonej przez Jezusa, co opisane jest w Ew. Jana (Jan 4:46-53). Wiadomość o tym cudownym uleczeniu na pewno rozbudziła wiarę Jaira w moc Pańską, którą to wiarę tak znamienne zamaniłifestował w okolicznościach podanych w niniejszej lekcji.

Było to w domu Mateusza, czyli Lewiego – celnika (Mar. 2:14-22), gdzie Jezus gościł na ucztach, którą Mateusz urządził, aby dać swym przyjaciołom sposobność zapoznania się z Panem. Prawdopodobnie przy zakończeniu tej uczty Jair przyszedł i zaczął prosić Pana o uzdrowienie jego córki. W opisie podanym przez Mateusza (Mat. 9:18) zaznaczone jest, że ów przełożony mówił, iż jego córka już umarła. Natomiast opis, który mamy przed sobą, sugeruje myśl, że znajdowała się ona w bardzo krytycznym stanie, lecz jeszcze przy życiu. Prawdopodobnie Jair opuścił swoje dziecko, gdy jego stan był bardzo ciężki, więc w chwili, gdy rozmawiał z Panem, mógł przypuszczać, że ono już może umarło (i tak też w rzeczywistości było, bo słudzy byli już w drodze, by

powiadomić o tym Jaira). Jair przedstawił swoją sprawę być może w ten sposób: „Córka moja była bliska śmierci, gdy ją opuścił. Niewątpliwie, teraz już skonała, lecz przyjdź i połącz na nią swe ręce, aby mogła być uleczona i ożyć”. Był to zadziwiający obraz wiary, którą Pan bardzo docenił, bo niezwłocznie udał się z nim.

W drodze od domu Mateusza do domu Jaira towarzyszyła im znaczna rzesza ludu i wtedy to pewna uboga niewiasta, która przez dwanaście lat cierpiała na płynienie krwi i wydała na leczenie wszystko, co posiadała, nie uzyskawszy ulgi, a raczej pogorszenie, powzięła myśl, że gdyby tylko dotknęła się kraju szaty Jezusa, będzie uzdrowiona – i uczyniwszy to, według swej wiary, rzeczywiście została uzdrowiona. Możemy sobie wyobrazić, jakie uczucia przenikały serce Jaira z powodu tej zwłoki. Chociaż jego wiara w moc Jezusa została wzmocniona, to jednocześnie wiara, co do uzdrowienia córki została wystawiona na próbę. Próba ta stała się tym sroższa, gdyż w tej właśnie chwili nadeszli posłańcy od jego żony z wiadomością, że dziecko umarło i że zbytecznym było trudzić wielkiego Nauczyciela.

Podobne jest Pańskie opatrnościowe traktowanie wielu z Jego ludu. Daje On nam pewną podstawę do wiary, a następnie, gdy postępujemy według niej, daje nam świeże utwierdzenie w tejże wierze, a w międzyczasie próbuje ją przez dopuszczanie pewnych trudności, przeciwnych myśli, wątpliwości, obaw, itp. – nie tylko takich, które budzą się w naszym umyśle, ale i nasuwanych przez innych, niekiedy przez najbliższych i najdroższych. Z doświadczenia wiemy, że we wszystkich próbach wiary Pan zawsze jest gotów nas uspokajać, pocieszać i utwierdzać nasze serca, jeżeli tylko zechcemy słuchać Jego głosu. Tak samo było w sprawie Jaira. Gdy słudzy nadeszli i powiedzieli: „Nadzieja przeszła, zgódź się z tym, co już jest nieuniknione”; Jezus przemówił krótko: „Nie bój się, tylko wierz”. O, jak dużo zawiera się w wierze! Jak dobrze jest, że Bóg ją daje w obecnym czasie! On chce, aby Jego wierni postępowali wiarą. „Bez wiary nie można podobać się Bogu”, a Apostoł oświadcza: „Toć jest zwycięstwo, które zwycięża świat, wiara wasza”. Zaiste, w wielu sytuacjach wiara (nie łatwowierność) jest najgłówniejszą siłą zwycięzcy. Nikt nie może być zwycięzcą bez niej, z nią zaś zwyciężyć może każdy! Albowiem łaska Boża w Chrystusie zasila wszystkich wierzących. Boskie obietnice są tylko dla ludzi pełnych wiary – tak względem obecnego jak i wiecznego życia.



Jezus, przyszedłszy do domu Jaira, pozwolił tylko Piotrowi, Jakubowi i Janowi, aby towarzyszyli Mu jako świadkowie mocy Bożej. Względy okazane tym trzem apostołom przy kilku innych okazjach nie powinny być rozumiane jako wynikające z samolubnej stronnictwości, ale raczej jako dowód, że ci trzej byli ze wszystkich apostołów najgorliwsi, bardziej zaawansowani w duchowych rzeczach, a więc najspособniejsi do ocenienia danych im przywilejów. Ich wyróżnienie było tylko jednym z dowodów stosowania zasady, jaką Pan określił w jednej z przypowieści; mianowicie, że *„temu, co ma, będzie dane i obfitować będzie”*, czyli temu, co z udzielonych mu łask Bożych najwięcej korzysta i najwierniej ich używa, danych będzie więcej i większych łask, ponieważ z powodu swej wierności jest on w stanie ocenić i wykorzystać te dodatkowe łaski lepiej niż inni. Pan widocznie ma upodobanie w pałającym duchu, czyli usposobieniu. Niewątpliwie, On docenia i tych, którzy z natury są chłodni i flegmatyczni, lecz bardziej ceni tych, którzy okazują większe zainteresowanie, gorętszą miłość i wyraźniejszą gorliwość. Dlatego też obecnie Jego naśladowcy powinni zwiększyć swoją gorliwość i energię w zawodzie wystawionym nam w Ewangelii, wzmoczyć swoje zainteresowania różnymi częściami Pańskiej sprawy.

Podróż Jaira w obie strony zabrała sporo czasu i zanim Pan nadszedł, poczyniono już znaczne przygotowania do pogrzebu, ponieważ, według żydowskiego zwyczaju, umarli byli chowani pośpiesznie. Najęte płaczki, (które Mateusz nazwał „piszczkami”) już się tam znajdowały i wówczas narastał zgiełk. Nasz Pan zgromił płaczki, a o dziewczynce powiedział, że śpi, tak samo jak się wyraził o Łazarzu: *„Przyjacień nasz Łazarz śpi, pójdę, abym go obudził”*. Ci, co to słyszeli, naśmiewali się z Niego, nie rozumiejąc, co mówił, tak samo jak apostołowie nie rozumieli słowa „śpi”, zastosowanego do Łazarza, aż im Pan powiedział wyraźnie: *„Łazarz umarł”*. Użycie słowa „zaśnięcie” w odniesieniu do umarłych jest bardzo częste w Piśmie Świętym, tak w Starym Testamencie jak i w Nowym. W Starym Testamencie o patriarchach jest powiedziane, że *„zasnęli z ojcami swymi”*, podobne wyrażenie odnosi się tak do dobrych jak i złych królów, proroków i do zwykłych ludzi. W Nowym Testamencie apostoł mówi o tych, *„którzy zasnęli w Jezusie”*, że z powodu ich śmierci nie powinniśmy się smucić, jak to czynią inni, którzy nie mają nadziei, ponieważ wierzymy w zmartwychwstanie. W wypadku Szczepana powiedziane jest, że *„zasnął”*, a apostoł mówiąc o końcu Wieku Ewangelii, powiedział, że nie wszyscy z Kościoła tak zasną. Oto jego słowa: *„Nie wszyscy zaśniemy, ale wszyscy przemienieni będziemy”*, (1 Król 2:10; Dzieje Ap. 7:60; 1 Tes. 4:14; 1 Kor. 15:51). Dr Lightfoot zwraca uwagę na fakt, że teologiczne pisma żydowskie, czyli Talmud, zawierają orzeczenia „gdy on spał” w przypadku, gdy chodzi o stan śmierci, a nasze słowo „cmentarz” znaczy „miejsce spoczynku (snu)”.

Dr French, znany uczony, określił słowo „zasnął” w taki sposób *„Rzeczywistość śmierci nie jest przez to zaprzeczona, lecz fakt ten nasuwa myśl, że z tej śmierci będzie zmartwychwstanie, tak jak ze snu następuje przebudzenie”*.

Śmierć nie mogłaby być nazwana snem nawet obrazowo, gdyby nie było zarządzenia o zmartwychwstaniu ani też nie byłoby to właściwe określenie, gdyby nie było zamierzone wzbudzenie od umarłych. Chociaż to wzbudzenie nie mogłoby nastąpić bez odkupienia i chociaż okup, zapewniający to wzbudzenie, nie był złożony wcześniej aż dopiero na Kalwarii, to jednak wszyscy święci Boży, wierzący w Jego obietnicę, daną Abrahamowi *„w nasieniu twoim błogosławione będą wszystkie rodzaje ziemi”*) rozumieli, że co Bóg obiecał, na pewno dotrzyma. Miliony ludzi umarło przed daniem obietnicy, jak i przed przyjściem owego nasienia Abrahamowego, stąd wypełnienie tej obietnicy będzie znaczyć ogólne wzbudzenie wszystkich ludzi od umarłych, aby mieli oni sposobność być błogosławionymi przez chwalebne nasienie Abrahamowe.

Nasz Pan od swego chrztu w Jordanie był już w procesie płacenia okupu – życie jego było poświęcone i przyjęte przez Ojca, chociaż ofiara Jego nie była jeszcze wtedy dokonana. Dopiero na Kalwarii Jezus konając zawołał: *„Dokonało się”*. Nasz Pan powiedział przed swoją śmiercią, że w wyniku okupu utworzone będą w słusznym czasie drzwi więzienia śmierci i wszyscy śpiący więźniowie wyjdą. On rzekł: *„Wszyscy, co są w grobach, usłyszą głos Syna Człowieczego i wyjdą”*, ci, co dobrze czynili (którzy byli na próbie i zostali uznani przez Pana za zwycięzców), na powstanie do żywota, a ci co źle czynili (którzy nie uszli spod potępienia, nie byli uznani przez Boga), na powstanie sądu (Jan 5:28-29).

Sąd będzie dla nich błogosławioną sposobnością dojścia do znajomości prawdy względem Boskiego charakteru i planu, z którym, gdy zechcą współdziałać i wyrobić w sobie odpowiedni charakter, będą mogli, przy końcu Tysiąclecia dojść do zupełnej doskonałości. W międzyczasie wszyscy umarli „śpią w Jezusie” – w tym znaczeniu, że nadzieja przebudzenia w poranku zmartwychwstania ześrodkowana jest zgodnie z Boskim planem w Jezusie, w Jego ofierze pojednania, którą On, z łaski Bożej, złożył jako okup za wszystkich (1 Tym. 2:6).

Widzimy więc, że przyszłe życie, ukazane w Piśmie Świętym, polega na nadziei zmartwychwstania. Zgodnie z tym apostoł oświadczył: *„O nadzieję i o powstanie umarłych mię tu dziś sądzą”* (Dzieje Ap. 23:6), a także jest powiedziane, że jego stałym tematem było opowiadać „Jezusa i zmartwychwstanie” (Dzieje Ap. 17:18). Nie ma innej nadziei przyszłego żywota poza zmartwychwstaniem i nie ma nadziei zmartwychwsta-



nia, jak tylko przez Jezusa – gdyż On umarł za grzechy nasze i przez to spłacił karę śmierci na nas nałożoną i sprawił, że zapłata za grzech – śmierć – stała się tylko tymczasowym „snem”, z którego On w słusznym czasie wzbudzi ludzkość, aby ją ubłogosławić pod wielkimi i chwalebnymi przywilejami Jego tysiącletniego Królestwa, zwanego także Dniem Sądu, czyli próby dla świata, tak jak obecny Wiek Ewangelii jest dniem próby dla Kościoła. Jezus wszedłszy do domu Jaira, zabrał z sobą trzech uczniów i rodziców zmarłej. W ich obecności ujął za rękę ową dziewczynkę i rzekł: **„Talita kumi”**. Słowa te są w języku aramejskim, jakim mówili wówczas zwykli ludzie. **„Talita”**, w dialekcie ludu było zwrotem do panienki, to samo, co **„Dzieweczko, wstań”**.

WSKRZESZENIE NIE JEST ZMARTWYCHWSTANIEM

Dzieweczka rozbudziła się do życia i przytomności. Nie powróciła ona z nieba lub piekła, lecz obudziła się ze snu śmierci, doświadczając życia tak, jak poprzednio. Takie przebudzenie ze snu – powrót siły życia, która chwilowo była powstrzymana, było czymś w rodzaju zmartwychwstania, lecz nie było zmartwychwstaniem. Należy pamiętać, że dziewczynka poprzednio nie posiadała doskonałego życia, gdyż takiego nie posiadał żaden człowiek z rodu Adamowego, od czasu, jak Adam popadł w grzech i *znalazł* się pod Boskim wyrokiem śmierci. Apostoł oświadczył: *„W Adamie wszyscy umierają”*, oraz: *„Śmierć na wszystkich przeszła”*, a dziewczynka ta nie była wyjęta spod tej reguły. Nasz Pan mówiąc na ten temat, powiedział, że nikt nie ma żywota w rzeczywistym znaczeniu tego słowa, oprócz tych, którzy Go przyjęli, a i ci mają żywot tylko w przypisanym znaczeniu, przez wiarę. Pan powiedział: *„Niechaj umarli grzebią umarłych swoich”, „Kto ma Syna, ma żywot”*. Ponieważ owa dziewczynka była według prawa umarłą, bez doskonałego żywota i bez prawa do niego, zanim zasnęła, tak samo też, gdy rozbudziła się na słowa Pana, rozbudziła się tylko do stanu śmierci, w jakim znajdowała się poprzednio.

Obdarzyć ją zmartwychwstaniem znaczyłoby podniesienie jej przez Pana ze śmierci w pełnym znaczeniu tego słowa – z umysłowej, moralnej i fizycznej degradacji, do chwalebnej doskonałości umysłu i ciała, jaką posiadał ojciec Adam przed zgrzeszeniem. Pan nie uczynił tego. On tylko wskrzesił ją, pozostawiając dziewczynkę na tym samym poziomie śmierci, na którym się urodziła i żyła przez dwanaście lat. Dziewczynka ta będzie jeszcze miała sposobność uczestniczenia w ogólnym „zmartwychwstaniu na sąd”, czyli do restytucji w Tysiącleciu – chyba, że w późniejszym czasie przyjęła Ewangelię Jezusową i stała się Jego naśladowczynią, członkiem Kościoła; wówczas, o ile była wierna, została uznana za godną udziału w głównym, czyli pierwszym

zmartwychwstaniu do chwały, czci i nieśmiertelności. Jednak punktem, który chcemy tu wykazać, jest to, że lekcja ta nie traktuje o jej zmartwychwstaniu, a tylko wskrzeszeniu.

Zgodnie z tym mamy wyraźne orzeczenie Pisma Świętego, że nasz Pan w Jego zmartwychwstaniu był *„pierwastkiem (pierwszym) tych którzy zasnęli”* (1 Kor. 15:20). Przy innej okazji apostoł wyjaśnił ten punkt dobitnie, gdy w swym przemówieniu przed Agrypą oświadczył, iż wszystkie jego kazania były zgodne z tym, co powiedzieli prorocy i Mojżesz: *„to jest, iż Chrystus miał cierpieć, a będąc pierwszym z zmartwychwstania, opowiadać miał światłość”* (Dzieje Ap. 26:23).

Te wyraźne orzeczenia Pisma Świętego nie mogą być ignorowane przez tych, którzy chcą być uczeni przez Boga i chcą pozbyć się błędnych teorii i spekulacji względem słowa zmartwychwstanie. Zmartwychwstanie naszego Pana było w rzeczywistości pierwszym, toteż inne wzbudzenia nie były wcale zmartwychwstaniem. Nasz Pan był wzbudzony – podniesiony z śmierci do pełnej doskonałości żywota. Nie było rzeczą potrzebną, aby był On ponownie podniesiony do doskonałości ludzkiej natury, ponieważ ta była ofiarowana za nas – jedną ofiarą, na wieki. Ona nie mogła być cofnięta, czyli odwołana, bo byłoby to cofnięciem okupu – odwołaniem dzieła pojednania.

Pamiętajmy, że gdy Pan Jezus poświęcił się przy chrzcie, został spłodzony z ducha świętego – i że to, co było spłodzone z ducha, w słusznym czasie miało być „narodzone z ducha”, istotą duchową. Toteż o narodzeniu z ducha, czyli o Jego zmartwychwstaniu, czytamy, że był On *„Pierworodnym z umarłych”*; *„Pierworodnym między wieloma braćmi”* (Rzym. 8:29, Kol. 1:18). Są to dodatkowe dowody, że ani Łazarz, ani córka Jaira, ani syn wdowy z Naim, ani ów młodzieniec wskrzeszony przez apostoła Pawła, ani Dorka, którą wskrzesił św. Piotr, ani syn Sunamitki, wskrzeszony przez Elizeusza, nie byli *„narodzeni od umarłych”*, ani na poziomie cielesnym, ani na duchowym.

Dlatego rozmyślając o zmartwychwstaniu naszego Pana, starajmy się coraz lepiej pojmować jego wielkość, rozumiejąc, że coś takiego nigdy przedtem się nie zdarzyło i że tak jak On był pierworodnym od umarłych, tak Jego „bracia”, czyli Kościół, będą następni. Pamiętajmy także, iż Jego zmartwychwstanie do natury duchowej jest inne, niż świat kiedykolwiek może dostąpić. Ludzkość tego świata dostąpi restytucyjnego zmartwychwstania do stanu ludzkiej doskonałości i życia wiecznego. Wyższe, główne, czyli pierwsze zmartwychwstanie, jakiego nasz Pan dostąpił, obiecane jest jako szczególniejsza nagroda dla wiernych członków Jego Kościoła, a nie dla innych. To zmartwychwstanie opisane jest przez apostoła (1 Kor. 15:42-44). Dlatego naszym usilnym staraniem, jako naśladowców



Chrystusa Pana, powinno być to samo, co miał na myśli wielki apostoł, gdy powiedział: „*Żebyśmy Go poznali i moc zmartwychwstania Jego* (pierwszego zmartwychwstania do duchowego stanu, w chwale, czci i nieśmiertelności) *i społeczność ucierpienia Jego, przekształtowany będąc w śmierci Jego, owabym jakimkolwiek sposobem doszedł* (specjalnego, głównego) *powstania z*

martwych”(Filip. 3:10-11).

Watch Tower 1900-U9/S-1939-4-54/.

Watch Tower
R-
„Straż”